



Warto było ...

Spedzić sobotni wieczór 19 listopada w Centrum Kultury na premierze sztuki "Smuga blasku" przygotowanej przez Teatr Wizji i Ruchu Jerzego Leszczyńskiego.

Teatr ten od niespełna roku ma siedzibę w Grudziądzu, tu więc święcił swój jubileusz 25-lecia istnienia.

Reżyser Jerzy Leszczyński we wprowadzeniu do "Smugi blasku" podkreśla, że "nie jest to opowieść w zwykłym rozumieniu tego słowa, gdyż nic się w niej nie zaczyna i nic nie kończy". Trudno zatem doszukiwać się w niej zwartej kompozycji. Swoista luźność skojarzeń jest więc zamie-

rzona, skoro ma oddawać "szum myśli" i skoro miejscem akcji jest autorskie "ja".

Przy tym wszystkim jest to jednak historia, w którą wpisana została jakaś istotna prawda o człowieku - człowieku zmagającym się ze swoim biologizmem, samotnym i szukającym bliskości drugiego człowieka, chcącym określić swoją tożsamość.

Aktorzy w teatrze Leszczyńskiego językiem gestów i skojarzeń, magią ciała "opowiadają o ludzkiej potrzebie jasności i ciepła, spontaniczności i szczerości - o potrzebie tych wartości, które uosabiał zmarły przyjaciel autora - Henryk adresat dedykacji spektaklu, nazwany "człowiekiem tęczy". Zjawisko tęczy, które zainspirowało Leszczyńskiego i z którym kojarzyć można świetlistość, blask, barwność świata, ostrość i niezwykłość jego widzenia - to oryginalny motyw, który wielokrotnie sygnalizowany - spaja poszczególne obrazy przedstawienia.

Teatr Leszczyńskiego to teatr znaku. I chociaż ze sceny nie pada słowo, znaki, symbole uruchamiają wielość skojarzeń. Ten rodzaj sztuki ma więc tak naprawdę szansę zaistnieć w świa-

domości widza wtedy, gdy w tym, tak indywidualnym, spojrzeniu na rzeczywistość odnajdzie on coś, co jest mu bliskie, podobny rodzaj emocji, a może tylko przeczuć.

Widzowie premierowego przedstawienia odnaleźli w niej chyba coś, co tkwi w nich samych, skoro brawami nagrodzili wszystkich wykonawców tego przedstawienia. I jeśli tak rzeczywiście było, to stanowi już duży sukces Leszczyńskiego. Sukces pierwszy, na który złożyła się doskonała gra aktorów, świetna muzyka i dobre przygotowanie adeptów. I to jest sukces drugi.

Po przedstawieniu były owacje, życzenia i kwiaty. Było też uznanie ze strony aktualnej władzy, która wcześniej nie kryła swego sceptycyzmu wobec działalności Leszczyńskiego. Jeśli życzenia były szczere, to winny oznaczać obietnicę stałego mecenatu. To sukces trzeci.

Jak na jedno przedstawienie sporo sukcesów, prawda? **"Goniec" składa jubilatowi, nieco spóźnione, ale szczere i serdeczne życzenia.** Żeby składowane niegdyś obietnice serdecznego przyjęcia w Grudziądzu znajdowały jak najwięcej takich potwierdzeń, jak to właśnie.

Mariola Guzowska